№ 43. Warszawa d. 27 Października 1883 r. Rok IV.

OPIEKUN ZWIERZĄT

DOMOWYCH I POŻYTECZNYCH.

Pismo tygodniowe poświęcone hodowli i utrzymaniu inwentarza żywego.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1.50
w Cesarstwie i na Prowincyi: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2.
Numer pojedyńczy kop. 7.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya przy ulicy Siennej Nr. 6a.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye i rękopisma nadsyłać należy tamże na imię Magistra Nauk Weterynaryjnych Henryka Kotłubaja.

Za ogłoszenia i reklamy na ostatniej stronicy od wiersza petitem lub jego miejsce 10 kop. na raz jeden i po 8 kop. za następne razy.

Środki ku podniesieniu hodowli koni.

Według prof. D-ra Ant. Barańskiego. [1]).

Oprócz ogierów prywatnych, które stanowią klacze krajowe, znajdują się i ogiery rządowe; dzisiaj bowiem prawie każde państwo je zakupuje lub wychowuje na własny rachunek i rozdziela je po pojedyńczych stacyach stanowień, rozrzuconych po całym kraju. Rzecz naturalna, że państwo nie może utrzymywać takiej ilości ogierów, któraby wystarczała dla wszystkich klaczy krajowych, gdyż utrzymanie i chów stadników jest nadzwyczaj kosztowny i instytucya pepinierek nigdy opłacić się nie może sama przez się. Rok rocznie znaczne sumy pieniężne wydaje państwo na stadniny w celu podtrzymania chowu koni. Wychowuje ogiery szlachetne we własnych stadninach, lub sprowadza je z obcych krajów, ogiery zaś pospolite nabywają w kraju.

Co do pożytku i korzyści zakładów ogierów rządowych w Austryi, zdania są nadzwyczajnie podzielone; jedni je wychwalają pod niebiosa, drudzy potępiają bezwzględnie

Instytucya sama z pewnością jest dobrą i użyteczną; nie da się jednakże zaprzeczyć, że zachodzą tutaj nadzwyczajne trudności do zwalczania, które nawet najlepszy kierownik ogierni nie zawsze usunąć potrafi.

Najprzód stadniny rządowe nie są w stanie wychowywać takiej ilości ogierów, jakiej kraj potrzebuje, a ogiery zakupione w kraju lub za granicą nie zawsze są wiadomego pochodzenia.

Powtóre z powodu nadzwyczajnej rozmaitości ras w monarchii austryackiej, każda rasa wymaga naturalnie innych ogierów.

Po trzecie zachodzi trudność co do odpowiedniego rozdzielenia ogierów na pojedyńcze stacye, w niektórych okolicach bowiem znajdują się rozmaite konie.

Największa trudność polega zaś w wyborze odpowiednich kierowników i służby w ogierni. Na służbę najczęściej spuścić się nie można, a tutaj najważniejszą jest rzeczą, aby ogiery należycie były utrzymywane, i naczelnik stacyi posiadał dokładną wiadomość w ocenianiu doboru, który ogier nadaje się do jakiej klaczy, a który nie

W niektórych krajach jak np. w Hanowerze i Prusach osiągnięto stadnikami rządowemi świetne rezultaty, jednakowoż dopóty, dokąd zakłady stadników pozostawały pod kierownictwem znakomitych ludzi w hodowli koni. U nas, jakoteż i we Francyi zakłady stadników rządowych nie odpowiedziały pokładanym w nich nadziejom. Francuzi, którzy pierwsi wprowadzili tego rodzaju zakłady w życie i to jeszcze za czasów Napoleona I., obecnie przeprowadzili

[1]) Wyjątek z dzieła p. t. Chów koni.

znaczne zmiany i ulepszenia w tej instytucyi; u nas zostało po staremu.

W Przedlitawii znajduje się pięć zakładów ogierów rządowych, to jest w Czechach (Nimburg), w Morawii (Klosterbruck), Galicyi (w Drohowyżu wraz z filią w Olchowcach), w Styryi (Graz) i w Wyższej Austryi (Stald), w Węgrzech pięć, a mianowicie: w Stuhlweisenburgu, w Nagy Körös, w Debreczynie, w Septi St. George i Waraszdynie (z filiami w Ozora, Nyitra Bania, Babolnie, Mezehögyes, Versez, Baja, Preszowie, Turia Remete, Dees, Homorod i Osieku). Na wiosnę rozprowadzają ogiery po kraju na przeznaczone stacye, a w lecie wracają napowrót do zakładów rządowych. Hodowca mniejszy, który życzy sobie odstanowić klacz, płaci za odstanowienie 1—5 złr., za którą to taksę dozwala się ogierowi w razie potrzeby pięć razy skakać. Zdarza się czasami, że klacz nawet i po trzecim skoku nie zostaje zapłodnioną, natenczas używa się do dalszego skoku innego ogiera. Właściciel odstanowionej klaczy otrzymuje kartkę poświadczającą odstanowienie, która o tyle jest ważna, że nadaje właścicielowi pewne prerogatywy.

Rząd wypożycza także ogiery właścicielom stadnin prywatnych, jeżeli ci ubiegają się i dają gwarancyę należytego pielęgnowania stadników. Czasem też rząd oddaje na własność ogiery, które gospodarz utrzymywał przez kilka lat, lub je odprzedaje za zniżoną cenę. Darowizna stanowi tutaj pewien rodzaj subwencyi. W tym względzie dokłada rząd wszelkich starań, aby popierać chów krajowy, ma się rozumieć samo przez się, że odmawia ogiera spekulantom, którzyby chcieli go posiadać tylko dla interesu.

Z wyjątkiem ogierów stadnin prywatnych, inne ogiery mniejszych hodowców lub spekulantów nie powinny być pierwej do rozpłodu używane, dopóki nie otrzymają na to zezwolenia czyli tak zwanej licencyi: W tym celu ustanowione jest (Rozp. min. z d. 25 kwiet. 1855 N. 79, Rozp. z 3 lut. 1866 l. 1876 N. 17 i dodatek z r. 1872), *licencyonowanie ogierów*, dozwalające ogierom uznanym za odpowiednie do rozpłodu, stanowić klacze w pewnym określonym obwodzie.

Każdy właściciel ogiera, który życzy sobie, aby tenże stanowił klacze bądź to w miejscu, bądź to w okolicy, obowiązany jest przedstawić go komisyi przeznaczonej do wydawania licencyi. Komisyę tę składa weterynarz, urzędnik policyjny (lub jego zastępca), delegat stacyi ogierów rządowych i dwóch delegatów obywateli; bada ona ogiera i orzeka, czy ogier jest dobry do rozpłodu lub nie. Na podstawie zbadania i orzeczenia weterynarza, komisya wystawia licencyę na przeciąg jednego roku. Jeżeli zdania są podzielone, rozstrzyga większość głosów. Ogierowi licencyonowanemu przeznacza się pewien okręg, w którem dozwala mu się stanowić klacze, zarazem wyznacza się miejsce, w którem badany ogier pozostawać powinien. Gdyby komisya orzekła, że ogier nieprzydatny jest do rozpłodu, natenczas wolno jest właścicielowi żądać od komisyi piśmiennego orzeczenia. Właściciel licencyonowanego ogiera, obowiązanym jest prowadzić rejestr odstanowionych klaczy, a delegowany weterynarz sprawdza czy stan stadnika jest odpowiedni. Jeżeli właściciel nadużywa ogiera i przekracza przepisy, natenczas może być jego rozpłodnik od dalszych stanowień wykluczony, a nawet w ostatecznym razie zwałaszony. Postępowanie to zawsze ma miejsce, jeżeli na rozpłodniku sprawdzi się chorobę stadną (Beschälseuche), albo też wady dziedziczne.

Do środków podniesienia chowu koni, należą także wystawy, subwencye i premiowania źrebiąt, ogierów i klaczy rozpłodowych.

Hodowcy prywatni, wychowujący więcej ogierów przeznaczonych do rozpłodu, otrzymują subwencye od rządu, który zastrzega sobie tylko prawo pierwszego kupna,. gdyż zdarza się najczęściej, że rząd nabywa premiowane ogierki i wychowuje je w stadninach źrebiąt. (Rozp. Min. roln. z r. 1882).

Niemniej udziela rząd nagrody dla klaczy wraz ze źrebiętami, jeżeli są dobrego chowu. Tego rodzaju premiowania (Rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa z r. 1872 i 1874) są nadzwyczaj ważne, gdyż zachęcają gospodarzy do utrzymania dobrych klaczy. I ogiery prywatne premiuje się: na premia łoży nie tylko rząd, ale i towarzystwa chowu koni znaczne

sumy. Premiowanie samo odbywa się zazwyczaj na wystawach lub jarmarkach według pewnych przepisów.

W celu podniesienia chowu pełnej krwi urządzone są wyścigi, a nagrody udziela się koniom, które zwyciężyły. Wyścigi urządzone są we Lwowie, Pradze, Bernie, Wiedniu, Grazu, Peszcie i t. p. Nagrodę cesarską, która w całości wynosi 20,000 złr. rocznie, udziela się zwycięzcom, wychowanym w kraju.

Znajduje się wielu ludzi, którzy sądzą, że wyścigi są wcale niepotrzebne, zdanie to jest niesłuszne, chów krajowy powinien posiadać chów pełnej krwi; Anglia bowiem zawdzięcza swe dzisiejsze stanowisko w hodowli li tylko wyścigom. Wszelako słuszny jest zarzut, że dzisiejsze wyś igi chybiły pierwotnego celu, stały się bowiem spekulacyą i drogą zabawką pewnej warstwy społeczeństwa, nie zaś widowiskiem i kamieniem probierczym najlepszych koni. Wyścigi, któreby rzeczywiście miały przynosić korzyść hodowli, powinnyby być w ten sposób urządzone, aby tylko te konie o nagrodę dobijać się mogły, które uznano jako odpowiednie ha rozpłodu.

Wyścigi zaprowadzono w Austryi dopiero od niedawna. Około r. 1820 odbywały się nasamprzód w Węgrzech, mianowicie gdy się zawiązało w Peszcie towarzystwo w r. 1828 pod nazwą „Jockey Clubu“. W Przedlitawii urządzają wyścigi jako sport publiczny dopiero od r. 1850, większego znaczenia nabrały jednakże dopiero od r. 1868 wskutek założenia austryjackiego „Jockey Clubu“ w Wiedniu.

We Lwowie urządza wyścigi „Galicyjskie towarzystwo chowu koni i wyścigów“, które utrzymuje stały tor.

Dzisiejszy nasz materyał wyścigowy pochodzi przeważnie z trzech stadnin rządowych, to jest z Kisber, Mezöhegyes i Kladrubu, niemniej trudni się wychowem koni wyścigowych wiele osób prywatnych.

Najznakomitsze konie wyścigowe posiada stadnina węgierska w Kisber, ta bowiem poszczycić się może takiemi okazami jakiemi są: Buccaneer, Cambuscan, Ostreger, Gunnersburg i Verneiul. Wszystkie te konie nietylko iż były znakomitymi zwycięzcami na torach europejskich, ale i doskonałymi ogierami do rozpłodu. Ich potomkowie dobijają się dzisiaj o palmę zwycięstwa na wszystkich torach Europy.

Cambuscan urodzony w Anglii 1861, kosztował w roku 1872 40,000 złr. w złocie; zabito go z powodu ślepoty w r. 1882.

Po Cambuscanie urodziło się w r. 1874 fenomenalna klacz zwana „**Kincsem**“ w stadninie prywatnej p. Blascovitesa, która biła nieustanprzez 4 lat w 54 wyścigach wszystkie inne konie, nie zostawszy ani r a z u pokonaną. Jest więc unikatem w świecie sportu.

Znakomitym biegunem był także **Kisbèr** urodzony w r. 1873 po Buccaneerze, niemniej **Elemer**, **Isolami**, **Przedświt** i wielu innych.

Każdy koń pełnej krwi urodzony w Monarchii Austro-Węgierskiej zapisany jest w księdze zarodowej w Jokey Clubie w Wiedniu i musi być zameldowany w roku swego urodzenia. Koń niemeldowany, jeżeli pojawi się na torze wyścigowym jest karany. Grzywna wynosi od 50 do 200 złr.

Na wyścigach używają Sportsmeny rozmaitych technicznych wyrażeń, i tak:

Sędzia znajduje się w loży sędziów i rozstrzyga, który koń jest zwycięzcą.

Kontrolerem wagi jestto osoba, która sprawdza przed biegiem i po biegu wagę każdego jeźdźca przepisaną programem.

Starterem nazywa się osoba, która ustawia konie (przed rozpoczęciem) do biegu.

Stewartem (wym. stiuhardem) jestto naczelnik toru wyścigowego załatwiający na placu rozmaite czynności.

Handicaperem nazywa się osoba, nakładająca wagi na konie, stosownie do dzielności biegunów, mających się popisywać w gonitwach.

Totalizatorem jestto przedsiębiorstwo (przyrząd) obliczające i wypłacające wygrane.

Derby nazywają się wyścigi przeznaczone dla trzyletnich koni.

Handicap jestto bieg koni zwyciężonych.

Meetingiem zowie się dzień wyścigów.

Sweepstakes (wym. szuihp-stehks) nazywają się wyścigi, jeżeli nagroda składa się tylko z wkładek i wycofań (Reugeld).

Wyścig martwy, gdy dwa konie łeb na łeb to jest równocześnie przybywają do mety.

Dystansowym koniem jest taki, który nie minął słupa dystansowego (o 200 metrów przed metą ustawionego) wtedy, gdy koń pierwszy już mija słup przy trybunie. Nazywają także i takiego konia, który krzyżuje drogę innym koniom podczas biegu.

Compromis jestto ugoda zawarta między wszystkimi właścicielami koni przeznaczonych do tego samego biegu, mająca na celu oznaczyć konia zwycięzkiego, a to wtedy, jeżeli nie chcą, aby ich konie biegały.

Dyskwalifikowanym nazywa się współzapaśnika, który skazany na karę pieniężną, jej nie złożył, np. gdy nie zapłacił wkładki. W takim to wypadku jego koń, gdyby nawet był zwyciężcą, nie otrzyma nagrody.

Match jestto zakład prywatny; match może być wygrany lub przegrany.

W celu ulepszenia chowu krajowego w Galicyi obraduje honorowa komisya pod przewodnictwem Namiestnika, która rozstrzyga kwestye dotyczące utworzenia stacyi stanowień, badania ogierów, udzielania licencyi, zakupna ogierów i ogierków, subwencyonowania, premiowania, wyścigów i przedkłada wnioski ministerstwu rolnictwa. (Rop. min. roln. z roku 1862). Ministerstwu rolnictwa dodana jest honorowa „centralna komisya chowu koni“, której przewodniczy minister rolnictwa.

Przewożenie mięsa świeżego.

Według prof. Perelsa.

Nie więcej jak dziesięć lat temu nikt jeszcze nie przypuszczał, aby można było przewozić mięso w stanie świeżym na dalekie przestrzenie, przy czem ten tak nietrwały produkt będzie pozostawał w drodze całe tygodnie i nawet miesiące. Jednakże zadanie to, na pierwszy rzut oka w technicznym względzie nie do wykonania, zostało w ostatnich czasach pomyślnie rozwiązanem Rokrocznie zwiększa się liczba przedsiębiorstw w celu przewożenia mięsa świeżego z za Oceanu przy coraz to udoskonalających się środkach przewozowych, a handel tym produktem między Anglią i Ameryką przybrał w ostatnich latach ogromne rozmiary.

Punktem wyjścia dla zbadania powyższej kwestyi i wynalezienia sposobu zabezpieczenia mięsa od rozkładu w czasie długiej podróży, posłużyły: ogromna trudność i kosztowność transportu bydła okrętami, jak również ta okoliczność, iż przekształcenie mięsa w towar łatwy do przewożenia i nie podlegający uszkodzeniu np. mięso gotowane w hermetycznie zamkniętych blachach t. z. corned beef, lub też ekstrakt mięsny, nie mogą zadawalniać potrzeb głównych punktów zbytu. Przewózka bydła kolejami i okrętami połączona jest z wielu niedogodnościami, pomijając znaczny koszt. Drogi żelazne ściągają na siebie zażalenia i nieukontentowania handlarzy bydłem często zupełnie uzasadnione. Tak np. ciasne ustawienie bydła w wagonach i poprzeczny kierunek bywają nieraz przedmiotem zażaleń; utrudnione karmienie i pojenie bydła wpływa nader niekorzystnie na zdrowie i wagę bydła rzeźniczego; dalej wagony bywają często przyczyną zarażania się bydła rozmaitemi chorobami zaraźliwemi, albowiem konieczny przepis oczyszczania i odwietrzania wagonów po każdej przewózce bydła rzadko bywa z całą surowością przestrzegany. W rozmaitych czasach starano się uorganizować proces przewożenia bydła kolejami racyonalnie według zasad ekonomii i z możliwą korzyścią dla stron obu, jednak usiłowania te zwykle kończyły się bezowocnie. Gdy chodzi o transport bydła w znacznej ilości, jak tego wymaga konsumcya dużych miast, wówczas prawie jest niemożliwem używanie do tego wygodnych wagonów o ścianach wyklejonych wojłokiem, z zastosowaniem urządzenia do karmienia i pojenia w drodze, słowem takich wagonów, jakie dziesięć lat temu zaproponował Reid i które zwróciły na siebie powszechną uwagę. Wagony takie są doskonałe, gdy chodzi o przewiezienie wysokiej wartości rasowych zwierząt, jednak nie mogą być używane dla transportu bydła rzeźniczego masami Niektórzy przypisują wielkie znaczenie karmieniu bydła w drodze, zapominając, że nawet w razie odpowiedniego zastosowania w wagonach, bydło niechętnie, a często i wcale nie je w drodze wskutek nienormalnego stanu w jakim się znajduje. Pozostaje więc na dalekich przestrzeniach jeden środek: na większych stacyach wyładowywać bydło z wagonów, zapędzać je do zagród i tam karmić i poić. Strata na wadze, zwiększająca się w miarę dłuższych dystansów, przy tem chociaż się nieco zmniejsza, jednak na tyle jest znaczną, że i w naszych warunkach kwestya przewożenia świeżego mięsa zasługuje na uwagę i w porównaniu z transportem bydła żywego przedstawia następujące korzyści.

Mięso zajmuje cały wagon lub przeznaczony na to oddział okrętu, tak że w pierwszym można naładować dwa razy, a w drugim trzy razy więcej mięsa niż żywego bydła, co powoduje znaczne obniżenie kosztów transportu. Wydatek na lód nie stanowi przeszkody i nie przeciąża znacznie kosztów, gdyż przy tem odchodzą wydatki na odwietrzanie, a oprócz tego same wagony mniej się zużywają. Również nie ma miejsca strata na wadze i jakości mięsa, co przy przewózce bydła stanowi nie małą różnicę mianowicie latem i na większych dystansach. Dalej zapobiega się zarażeniu, albowiem chore i podejrzane sztuki mogą być rozpoznane i oddzielone na miejscu, gdzie nadzór weterynaryjny powinien rozciągać baczną kontrolę, a samo zabijanie bydła powinno się odbywać w rzeźniach, położonych w główniejszych punktach i węzłach kolei żelaznych.

Przewożenie mięsa świeżego powinno się odbywać według pewnych zasad z zachowaniem niezbędnych przepisów, bez których przedsięwzięcie nie może być pomyślnem. I tak: 1) Do przewożenia trzeba używać mięsa w najlepszym gatunku od zupełnie zdrowych zwierząt. 2) Przed naładowaniem mięso musi być pozbawione ciepła i przechowywane w odpowiednio urządzonych i do pewnej temperatury ochłodzonych składach. 3) W wagonach kolejowych i w przeznaczonych do tego użytku oddziach okrętu powinna się utrzymywać temperatura od 0 do +3° C. Przy wyższej temperaturze trudno jest zachować mięso od zepsucia; również nie trzeba dopuszczać zamarzania mięsa, gdyż takowe łatwo podlega rozkładowi po odmarznięciu. 5) Powietrze w przeznaczonych na powyższy cel oddziałach powinno być suche i czyste; wydzielające się z mięsa wyziewy muszą być usuwane za pomocą odpowiednich środków. 5) Po przybyciu na miejsce przeznaczenia mięso powinno być również złożone w odpowiednich składach, zkąd się odbywa częściowa sprzedaż. Wszędzie gdzie tylko pozostaje mięso bądź w wagonach i na okrętach, bądź w czasowych składach, temperatura nie powinna przechodzić 0 i +3 C. i jest to prawidło sine qua non; powietrze powinno być suche i czyste.

Przystępujemy teraz do opisu przechowywania mięsa na okrętach i w wagonach kolejowych.

P r z e w ó z k a m i ę s a n a o k r ę t a c h. Sztuki bydła rzeźniczego po zabiciu ćwiartują się i wystawiają na działanie zimnego powietrza i przewiewu w specyalnie na ten cel przysposobionych budynkach w ciągu 1—2 dni. Po upływie tego czasu poćwiartowane mięso zaszywa się w płótno i przenosi się do wyżej wymienionych oddziałów czyli komor w parostatkach, zatrzymujących się tuż obok rzeźnic i magazynów. (d. n.).

R o z m a i t o ś c i.

Ilość tłuszczu w mleku krów rozmaitych ras. Dla zbadania powyższej kwestyi robiono doświadczenia z krowami pewnych ras, żywiąc je według z góry obmyślanego planu jednostajnie do zupełnego nasycenia. Pewna ilość krów niżej wyszczególnionych ras karmiona była przeważnie sianem; krowy ocieliły się jednocześnie. Mleko rzeczonych krów poddawanem było rozbiorowi we 12 i 24 godzin po wydojeniu i ustaniu się, a ilość otrzymanej śmietanki czyli stosunek procentowy widzimy z następującej tablicy:

rasa	we 12 godz.	we 24 godz.
simentalska . . .	13%	14%
holenderska . . .	7 „	8 „
graubündenska . .	13 „	13½ „
simentalska krzyżowana z holenderską	9 „	9½ „
simentalska z graubündeską . , .	12 „	12½ „
holenderska z graubündeską . . .	10 „	11 „

Order rolniczy. W ostatnich czasach we Francyi ustanowiono na przedstawienie ministra rolnictwa order, mający na celu odznaczanie osób, które położyły pewne zasługi na polu rolnictwa (ordre du mérite agricole). Liczba kawalerów tego orderu nie może przewyższać tysiąca, przy czem w ciągu jednego roku nie może być nagrodzonych więcej nad 200 osób. Cudzoziemcy również mogą się ubiegać o to odznaczenie. Znak orderu ma formę srebrnej emaliowanej gwiazdy o 5 podwójnych promieniach z koroną z liści oliwnych u góry; w środku

gwiazdy figura respubliki z datą założenia orderu, z drugiej zaś strony napis: „mérite agricole“.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

— Na targu wołowym praskim urządzoną została waga specyal na do ważenia bydła. Dotychczas kupujący i sprzedający bydło dokonywali tranzakcyi na oko, zaprowadzenie więc takiej wagi będzie wielkiem udogodnieniem. Na wadze nowej konstrukcyi ważyć będzie można po kilka sztuk na raz. Przy wadze ma się znajdować osobny urzędnik, który pobierać będzie opłatę i wydawać świadectwa wagi.

— W Żółkwi zawiązało się Towarzystwo myśliwskie, złożone z obywateli powiatu żółkiewskiego, urzędników i wojskowych, w celu podniesienia zwierzostanu i wytępienia kłusownictwa, które przybrało w tej miejscowości ogromne rozmiary.

— Ministeryum rolnictwa we Francyi ogłasza projekt prawa przeciw wystawcom, którzy podają fałszywe wiadomości. § 45 zatwierdzonego przez ministra statutu wystawy inwentarza żywego, mającej się odbyć w Palais de l'Industrie 11—20 lutego 1884 r opiewa: wystawca, któremu dowiedziono fałszu, traci prawo do przysądzonych mu na wystawie nagród i może nie być dopuszczonym na następne wystawy w przeciągu pewnego czasu. Powyższej karze podlegają tacy wystawcy, którzy przedstawiają pod cudzem nazwiskiem zwierzęta wyhodowane u siebie, lub też w razie podstawienia nazwiska obcego. Wystawcy zwierząt odpowiadają za podane wskazówki i usuwają się od konkursu, jeżeli sędziowie zawyrokują, iż z winy samychże wystawców zwierzęta zostały rozklasyfikowane niewłaściwie.

— Wielu techników zagranicznych usiłowało zbudować aparat, poruszający z miejsca wagon tramwajowy.

Wynaleziono wprawdzie kilka aparatów, lecz te bynajmniej jeszcze w zupełności nie odpowiadają potrzebie. Są to po większej części proste sprężyny spiralne, zakładane na orczyk, za pośrednictwem których koń pociąga wagon. Stanowią one udogodnienie częściowe tylko, gdyż sprężyna po spełnieniu swojej roli—poruszenia wagonu—szybko wraca do pierwotnego stanu i znowu tamuje bieg tramwaju. Praca więc konia nie zmniejsza się w tej mierze, w jakiej mógłby ją zastąpić doskonały aparat. Obecnie Kur. Warsz. donosi, iż na tory właściwego wynalazku wpadł p. Grubiński, którego prace w dziedzinie maszyn rolniczych słusznem cieszą się uznaniem w kraju i zagranicą. Aparat p. Grubińskiego jest zbudowany w ten sposób, iż z jednej strony porusza wagon tramwajowy z miejsca na przestrzeni 12-tu cali miary angielskiej, z drugiej zaś służy zarazem do częściowego hamowania. W ten sposób w wozie tramwaju odgrywa on rolę regulatora ruchu, gdyż działa natychmiast, jeżeli tylko siła konia jest wystawioną na większe niż normalne natężenie. Jak szerokie zastosowanie wynalazek ten może mieć za granicą, przekonywa między innemi ta okoliczność, iż po podaniu o nim wiadomości przez techniczne czasopismo berlińskie p. G. otrzymał już kilka zamówień z Francyi i Ameryki.

Wynalazca jednak chce wypróbować swój aparat przedewszystkiem w kraju.

PORADNIK WETERYNARYJNY.

XL.

Wzmacniający napój dla ptactwa. Podług gazety „Country Gentleman“ trzy strączki pieprzu Cayenne rozgnieść i dwoma kwartami wrzącej wody naparzyć. Do tego rozczynu dolać jeszcze 6 kwart wody i ów napój ptactwu do picia podawać. Ma to chronić drób zwłaszcza jesienią nie tylko od chorób lecz także do wzrostu i do noszenia jaj się przyczyniać.

Prośba do ziemian!

W roku przyszłym zamierzam hodować pewną ilość gatunków zbóż i rośl n, dla dokładnego oznaczenia odmian i rozwiązania licznych kwestyj co do ich pochodzenia.

W tym celu odwołuję się niniejszem z prośbą o pomoc. Rzecz może być podjęta z zupełną korzyścią, jeżeli otrzymam materyał jak najbogatszy. Spodziewam się też, *iż w każdej gminie*, wśród licznej inteligencyi, znajdzie się ktoś chętny zarazem, który, porozumiawszy się z innymi członkami gminy, raczy się zająć zebraniem wiadomości i wysłaniem nasion.

Chodzi mi o następujące dane:

I. Wiadomość, jakie odmiany żyta i pszenicy są w danej gminie hodowane.

II. Orkisz. Prosiłbym o *jeden* kłos dojrzały. Jeżeli są odmiany wąsate i bezostne z każdej po jednym kłosie, z zaznaczeniem nazwy ludowej (płoskur, szpelter, gałka, obłupnica, czy inaczej), pod którą zboże jest hodowane. Prosiłbym też o światłe uwagi, dlaczego uprawa tego zboża już za Mieszka I powszechna, upada.

III. Owies. Proszę po *jednym* dojrzałym kłosie, każdej z odmian hodowanych przez dwory i włościan, z podaniem nazwy i zaznaczeniem: czy jest dworską czy też ludową.

IV. Jęczmień. Proszę o *jeden* kłos dwurzędowego i wiadomości czy się uprawiają też cztero oraz sześciorzędowy i pod jakiemi nazwami ludowemi. Gdyby te ostatnie były znane pod nazwami ludowemi niepozostającemi w związku z ilością rzędów, jak np. szóstek, ale pod całkiem odrębnemi, jak np. czarny, ryś czy ryż (o ten ostatni *bardzo* mi chodzi), to proszę i po kłosie z tych.

V. Wiadomość, czy kukurydza albo koński ząb są przez lud hodowane i pod jaką nazwą np. zuper czy inaczej?

VI. Po *sześć* nasion wszystkich odmian gryki czy tatarki, każdej z osobna, z podaniem nazw dworskiej i powszechnie używanej ludowej.

VII. Po *sześć* ziarn odmian grochu uprawianego na polu; jeżeliby jaka odmiana miała właściwą sobie ludową nazwę, proszę o jej podanie.

VIII. Wiadomość jakie rośliny pastewne są w gminie uprawiane. Mianowicie: koniczyna, wyka, esparceta, lucerna, sporek, czy jeszcze inne i jak je lud nazywa. Co z warzyw na karm dla bydła i pod jaką ludową nazwą?

IX. Ponieważ ziarno fasoli (bob, groch szablasty) są wielkie i ciężkie, przeto wystarczy sumienne sprawdzenie i podanie wiadomości, czy strąki fasoli hodowanej w gminie są na powierzchni gładkie jak w grochu, czy też szorstkawe albo czy dwojakie i pod jaką ludową nazwą znane.

X. Po *sześć* nasion wszystkich odmian soczewicy z podaniem nazwy ludowej.

XI. Bania. Owoc jadalny, niearomatyczny z żółtemi nasionami. Pod tą nazwą: bania i innemi jak: dynia, korbal, malon, harbuz, jarmuz, hoduje lud, jedną lub dwie różne rośliny. Proszę o podanie wiadomości czy lud zna jedną czy dwie; czy, w ostatnim razie, używa drugiej tylko na karm dla trzody i⁰ przysłanie po *sześć* nasion każdej pod właściwemi nazwami ludowemi. W tym razie stanowczo proszę o nieuwzględnienie tego co jest we dworze, tylko o nazwy i nasiona włościańskie.

XII. O wiadomości czy anyż albo kmin są uprawiane na polach.

XIII. Po *sześć* nasion *odmian* lnu z ludowemi nazwami jak: praglec, pryszczek, samosiej, słowień, młócek, głuch i t. d.

XIV. Rośliny olejodajne uprawiane na sprzedaż przez dwory, jak: rzepaki, maziczka, lniczka i inne. Pod jakiemi nazwami dworskiemi i jak je lud przekręca. Po *sześć* nasion rzepaków.

Przy tej sposobności zwracam uwagę rolników i przemysłowców na mak, jako roślinę oliwodajną. Dziś nietylko cała północna Francya nie używa innej oliwy, jak makowa, ale już w Czechach i na Morawie są znaczne części tych krajów, w których przeszło 5% uprawnej gleby zajęte jest pod hodowlę maku. My tymczasem wyrzucamy, kto wie czy nie krocie tysięcy rubli na oliwę, sprowadzaną z zagranicy, która może przeważnie nie ma w sobie oliwy z oliwek (choćby była sprowadzana z Prowancyi); nie mówiąc już nic o tem, że tracimy makuchy, które czem dla gospodarza będące, mówić nie potrzebuję. Tymczasem wszystkie okolice kraju, mające bogatą glebę piaszczysto-gliniastą i marglisto-wapienną, o przepuszczalnym podłożu, mogłyby i powinnyby zająć się uprawą odpowiedniego maku na oliwę w *niczem* nie ustępująca oliwie z oliwek.

Z otrzymanych dotąd odpowiedzi na pytania mojej odezwy spostrzegłem, że się o tem nic u nas nie wie. A rzecz jest tylko zaniedbana! Już bowiem w rachunkach Jadwigi i Jagiełły czytamy pod datą dnia 25-go marca r. 1389-go: „Za wybicie oleju z maku, to jest czterech *choris* maku i dwu *mensuris* siemienia konopnego 3 skojce.“

W rękopisie zaś z r. 1472-go spotykam wykaz makuch, którym oznaczamy dziś w ogóle wytłoczyny, pozostające przy biciu oleju, bez względu z jakiego ziarna są wytłaczane, w czem dowód, iż po dworach przewanie używano makowej oliwy.

Tylko więc nieopatrzność i żądza nowości, będąca naszą chorobą, mogła być przyczyną, żeśmy ze szkodą własną zaniedbali to co krajowe i sprowadzamy oliwę oliwną z kraju, który w północnej swej części wyłącznie używa makowej, tak dalece, że według urzędowych danych, wytwarzają jej tam od 5 do 6 milionów kil. rocznie.

Szerzej o tem w artykule, jaki w ciągu przyszłego miesiąca zamieszczę w jednem z pism warszawskich, oraz odbitce z niego p. t. „Oliwa z oliwek i maku, oraz o jego uprawie.“

Uczuję się szczęśliwym, jeśli rolnicy i przemysłowcy wspólnie się tem zajmą i nie tylko na krajową potrzebę, ale i na daleki wschodni wywóz zaczną produkować mak i oliwę z niego. Będzie to dla kraju pierwszy i *pod materyalnym* względem korzystny wynik podjętej przezemnie pracy. Mam nadzieję, iż nie ostatni. Żeby jednak był takim, muszę znaleść jak najszersze poparcie ogółu.

Przedewszystkiem proszę o pomoc w powyższej prośbie o nadsyłanie nasion z Królestwa z każdej gminy, z innych gubernij, z każdego powiatu po kilka. Z kowieńskiej choć bez nazw ludowych. O te ludowe nazwy bardzo mi chodzi i to to tak dalece, że wszelkie, choćby drobne, jak to przywykliśmy mówić, przekręcania, np. workisz albo norkisz za orkisz są godne uwagi i zanotowania. Gdzie lud akcentuje inaczej jak na przedostatniej zgłosce, należy też położyć akcent gdzie go lud umieszcza, zaznaczając daną samogłoskę kreską od góry.

Przesyłać można wszystko w zwykłym liście, pisząc tylko na wierzchu koperty: „Wewnątrz nasiona bez wartości.“ Rekomendować zbytecznie. Miałem sposobność przy tak rozległej korespondencyi dosadnie przekonać się, iż poczta jest nieledwo wzorowa pod względem dokładności w przesyłce zwykłych listów.

Radziłbym tylko zachować takie ostrożności: nasiona gryki owinąć w watę i potem dopiero w osobny papierek, inne wprost w papier tylko i złożyć je na spodzie koperty, marki zaś pocztowe przylepić, jak każe europejski zwyczaj, wszystkie razem na górnym prawym roku koperty. Tym sposobem przy ich ostęplowaniu nasiona nie zostaną zgniecione. Jeśli łaska, proszę, dla ułatwienia mi porządkowania, wypisać na czele sprawozdania: naprzód nazwę gubernii, następnie powiatu, niżej gminy i czytelnie nazwisko wysyłającego. O ile moim dotychczasowym łaskawym korespondentom zaraz odpowiadałem, choćby tylko dziękując, o tyle w obecnym razie byłoby to rzeczą zbyt trudną i spodziewam się, iż będę to mógł na razie czynić za pośrednictwem pism peryodycznych.

Najdalszy termin nadsyłania nasion jest *1-szy marca przyszłego roku*, byłbym jednak niezmiernie wdzięczny, gdyby cała rzecz mogła być dokonaną w ciągu sześciu tygodni od daty ogłoszenia niniejszej prośby. Czas jest teraz ze wszech względów najodpowiedniejszy, przyzna to chyba każdy, więc na cóż zwlekać? Zwłaszcza, iż dojutrkowanie kończy się zwykle na niczem. A muszę też rozpatrzyć się w otrzymanym materyale i pomyśleć zawczasu o przygotowaniu środków i gleby do tak rozległej hodowli.

Kraków, w październiku 1883 r.

Józef Rostafiński.

Karmelicka 29.

P. s. **Najuprzejmiej upraszam wszystkie pisma nawet nie codzienne o rychłe przedrukowanie tej prośby.**

Ceny zboża na targach warszawskich

z dnia 24 października 1883 r.

	Pud				Korzec			
	od		do		od		do	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Owies	—	70	—	95	3	40	3	75
Żyto	—	96	1	8	5	85	6	50
Jęczmień	—	95	1	8	4	50	5	20
Pszenica	1	5	1	53	8	—	9	50
Siano	—	40	—	50	—	—	—	—
Słoma	—	25	—	30	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Sienna Nr. 6a (róg Żelaznej).

Redaktor odpowiedzialny **Henryk Kotłubaj.**

Дозволено Цензурою Варшава, 13 Октября 1883 г. Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23.